

# Nochal czarodziej



AGNIESZKA WOLNY-HAMKAŁO

## *Nochal czarodziej*

W każdym miasteczku jest górka niewielka,  
na górze z trawnika wystaje muszelka.  
Trzeba ją nacisnąć, mlasnąć głośno w buzi,  
to się czarodzieja z podziemi obudzi.

Każde miasteczko, nawet to maleńkie,  
ma czarodzieja i taką muszelkę,  
lecz rzadko czarodziej jest miły i gładki,  
nie każdy psy karmi i podlewa kwiatki.

Niejeden wciąż stęka, jękoli, marudzi,  
ssie palec i ćwierka, co noc budzi ludzi,  
ciągle parska, pluje i rozsiewa śmieci,  
szczęśliwy, gdy nieco na dzieci naleci.

Śmierdzi miksturą jak szczurzy rosółek,  
w którym się mieści spleśniały tobołek,  
pomidor sprzed roku i glucior kapusty,  
dwie glisty, jęk kota i serce langusty.

Z uszu mu wystają rudawe szczeciny,  
na brodzie zawiesił dwie kropelki śliny,  
z paluchów mu kapie śliska maź wodnista.  
Kolejną miksturę wyciągnął z kanistra

i wlał do pułapki: — To uśpi w mig dziecię!  
Po całej zadymie wiaterek zamiecie.  
I nie wyśledzi mnie nawet pies Bonda,  
co szwenda się wszędzie i wilkiem spogląda.

Pan ten na cmentarzu posila się cieniem,  
wzdycha tam z duchami, sycąc się wspomnieniem.  
Czasem je żołądziej i świńskie ogony,  
kiedy już dojrzeją na kolor zielony.

W gabinecie cieni ma czarodziej lustro,  
w którym na co dzień jest zupełnie pusto.  
Za to nocą z lustra wylatują zjawy,  
by patrolować ulice Warszawy.

Bo nocą czarodziej jest nieco niemrawy,  
więc zjawy zań zwykle załatwiają sprawy.  
Nocą jest zmęczony, bowiem w dzień się trudzi  
multimedialnym nawiedzaniem ludzi.

Ma garb dinozaura, specyfik dość drogi,  
który nawet kamień postawi na nogi.  
Wywar z pięciu węży, co smoka zwycięży,  
mała ptasia kupka, co ożywi trupka.

Ten to mag nasz postrzelony  
nie miał babci, dziadka, żony,  
Lecz miał wielką tajemnicę:  
Gdy nadchodził chłodny styczeń,

ssanie dziwne czuł w żołądku,  
słabe tylko na początku.  
Potem groźne, straszne ssanie  
na bajeczki, na bajanie.

Nochal wrednie wyl bez bajki,  
wzdłuż i wszecz szły po nim ciarki.  
Krosta rosła mu na nosie,  
wypadało cenne włosie.

Kochał bajki, wielbił baśnie.  
On bez baśni już nie zaśnie!  
Ktoś mu musi snuć żarciki,  
opowieści i senniki!

W ubikacji miał kłopoty,  
nie mógł wziąć się do roboty.  
Ciągłe robił z igły widły!  
Wreszcie... czary mu wystygły.

Wściekł się: — Dziecko capnę w biegu,  
niech mi o Królowej Śniegu  
baśń opowie! Zasnę smacznie,  
dzień już lepiej mi się zacznie.

Zniknął Bartek, Kasia, Czesiek,  
Marcin, Kubuś, Lilka, Grzesiek.  
Szuka ich straż miejska cała,  
straż pożarna przyjechała,

wkrótce od lez wojewody  
znów się podniósł poziom wody.  
Co się stało?! Szewc napruty  
przemalował wszystkie buty.

Tato wyprał kota w pralce,  
mamie wyszedł tort z zakalcem.  
Śmieciarz zeżarł swoje śmieci.  
Wszyscy wrzeszczą: — Gdzie są dzieci?!

A tymczasem tuż za górką  
rażno się zabawia chmurką  
magik Nochal. Dzieci z parków  
wykradł, z łózek, zakamarków,

i umieścił w zamku swoim.  
A gdy oczka zmrużą tylko,

zaraz budzi je i poi  
nabajkową witaminką.

I choć głodni są okrutnie  
Tomki, Romki, Basie, Majki,  
to próbuje z nich czarodziej  
powyciskać wszystkie bajki.

Aż pewnego razu blisko  
zamku jedzie rowerzysto.  
Siedzi na nim mały Miłosz,  
bardzo silne chłopaczysko.

Miłosz patrzy: — Piękna góra!  
Zjadę szybko i dam nura  
w trawę. Nagle zerka: — Co to?  
Muszla jakaś. Czy to Sopot?

Wciska muszlę, mlaska w buzi —  
właz otwiera się nieduży.  
Miłosz włazi w głąb z latarką.  
Dziwne miejsce — śmierdzi siarką.

Nagle słyszy jęki, płacze.  
Myśli: Co ja tam zobaczę!  
Widzi dzieci, w klatkach wiszą,  
ale dzieci go nie słyszą.

Bajki mówią i śpiewają,  
ze zmęczenia się jękają.  
A czarodziej cieszy gębę:  
— Bezsенności się pozbędę!

Miłosz wie już, co się dzieje.  
Szybko biegnie po rowerek  
i na chatę pędem leci.  
W domu bajki ma dla dzieci.

Bierze książek plecak cały,  
znów naciska na pedały.  
Wleźć do jamy się ośmiela  
i mówi do czarodzieja:

— Tu mam bajki, książki, żarty,  
plecak mój jest wiele warty.  
Możesz czytać ile wlezie,  
ale drogi mój sąsiedzie,

wypuść dzieci, bardzo proszę,  
bo opryszków ja nie znoszę.  
Na bezsenność masz lekarstwo.  
Opuszczamy to cesarstwo.

Nochal tylko nos zadziera:  
— Zmykaj, pikuś! Będę teraz  
spał jak suseł. Zmykaj szybko!  
Czarnym okiem groźnie łypnął

i pazury swe otworzył  
niczym zestaw ciętych noży.  
A tuż przy nim sterczy groźny  
sługus — kurczak czworonożny.

Stroszy pióra! Nagle z pyska  
maż ognista gęsto tryska.  
A pod skrzydłem ma psikawę:  
— nią Miłosza podziurawię.

Ale Miłosz, cwaniak mały,  
w zbroję się uzbraja cały.  
Jego bronią jest śmiech dziki,  
krówki twarde jak kamyki

i pokrzywa, którą miota,  
wielka jest jak hipopotam.  
Tęgo Nochal znieść nie może.  
Jęcząc, woła: — Ty potworze!

I rozkaz wydaje słudze:  
— Wypuść dzieci, nim się wkurzę!  
A Miłosz przemawia szybko:  
— Słuchaj, Nochal, moja rybko:

Na bezsenność masz książeczki  
zerknij tylko do mej teczki.  
W teczce pełga bajka, wierszyk.  
Dzieci z z klatek rażno zeszyły.

A w nagrodę za więzienie  
Nochal sprawił im odzienie  
z pyłu wróżek, skóry węża.  
W tym odzieniu się zwycięża

sny niedobre, kwas z owoców  
i szorstkość niemiłych koców.  
Smak brukselki, ośc w mintaju,  
muchomory w mokrym gaju.

Tak cudownie uzdrowiony  
Nochal szybko szukał żony.  
Lecz warunek miał malusi:  
żona świetnie czytać musi.

Od tej pory wieczorami  
w małej górcie pod lampami  
siedzi sobie czarownica  
i Nochala wciąż zachwyca

bajeczkami z ksiązek wielu  
i już marzy o weselu.  
Dzieci zaś wchodzą na górkę,  
by z niej zjeżdżać zimą ciurkiem.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wolny-hamkalo-nochal-czarodziej/>

Tekst opracowany na podstawie: Agnieszka Wolny-Hamkało, *Nochal czarodziej*, Format, Wrocław 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła.

ISBN 978-83-288-6407-8

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).